

Jak Jan III Sobieski nie popędził Tatarów...

14 sierpnia 2016

Jeżeli wierzyć potocznemu wyobrażeniu, Jan III Sobieski był bezkompromisowym pogromcą islamu – świadczyć mają o tym spektakularne zwycięstwa pod Wiedniem i Parkanami oraz wiele innych działań. Jednak historia jak to historia – lubi płatać figle.

„Prezentyzm” – dla historyka słowo wiejące grozą. To poręczny termin oznaczający patrzenie na wydarzenia historyczne przez pryzmat doświadczeń współczesności, bez brania pod uwagę tego, w jakim systemie pojęć żyli przodkowie, oraz z dopisywaniem im różnych motywów i celów. Mądry Polak po szkodzi: Niemca w 1939 roku pokona, a w 1920 roku na Moskwę pójdzie. Z tego samego wynika przekonanie, że Jan III Sobieski bezprecedensowo zwalczał islam.

Historia to jednak złośliwa jędza. To, co wydaje się oczywistym w 2016 roku, ma nieco inny charakter w XVII wieku. Dzisiejsze wydarzenie o wymiarze ideologicznym za czasów Jana III Sobieskiego było po prostu polityką.

Dzieje polskich Tatarów nie należą do najprostszych. W Polsce pojawili się już za czasów Jagiellonów i cieszyli się licznymi przywilejami, a część z nich z biegiem czasu była zaliczana w poczet braci szlacheckiej. Sytuacja zmieniła się za czasów Wazów, kiedy to wzajemne relacje uległy ochłodzeniu, Tatarów obłożono podatkami, a ich szlachectwo uznano za nieprawdziwe.

Punktem kulminacyjnym był tak zwany bunt lipków – w 1672 roku zawiedzeni brakiem dotrzymania obietnic przez króla Tatarzy przeszli na stronę turecką, skarżąc się na niewypłacanie żołdu przez ostatnie trzy lata. Rotmistrzowie tacy jak Aleksander Kryszczyński czy Hussein Murawski stanęli przeciwko Rzeczypospolitej.

Przeciwko królowi nie wystąpili jednak wszyscy polscy Tatarzy. Większość muzułmańskich obywateli Rzeczypospolitej, których meczety znajdowały się na terenie Litwy, pozostała wierna Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu i Janowi III Sobieskiemu. Pozostali, którzy przyjęli służbę u sułtana, też niezbyt długo pozostali mu wierni. W 1674 roku „Lew Lechistanu” zdobył broniony przez tatarów Bar. Zamiast krucjaty zaproponował im... amnestię.

Sarmaci, pogromcy pogan, muzułmanów i obrońcy chrześcijaństwa, szybko doszli do wniosku, że lepiej mieć lipków po swojej stronie i oddać to co im się należy. W 1673 roku sejm przyjął (veta najwyraźniej nie było) uchwałę, na mocy której, tak jak inni szlachcice, Tatarzy zostali pozbawieni obowiązku płacenia podatków. Postanowiono jednak pójść dalej. W 1677 roku, po zakończeniu wojny z Turcją rozejmem w Żurawnie, wydano następujące przywileje: możliwość posiadania meczetów wszędzie tam, gdzie istniały one zanim w latach 1655-1667 spalili je Moskale, prawo odkupowania od szlachty swoich dawnych ziem oraz posiadania chrześcijańskiej służby w domach. Jednym słowem, król Jan III Sobieski nie widział niczego złego w tym, aby tatarski rotmistrz po powrocie z meczetu żądał strawy od jakiejś Hanki czy innej Kachy.

Sobieski poszedł dalej, szybko rozwiązując sprawę zaległego żołdu. Skarb Rzeczypospolitej jak zwykle świecił pustkami, król musiał więc znaleźć alternatywne rozwiązanie. Stąd też zdecydowano, że najlepszym wyjście będzie zapłacenie muzułmanom ziemią.

Sejm nie przeciwstawiał się królowi i podczas sejmiku w Warszawie panowie bracia zdecydowali, że jak najbardziej Tatarzy mają prawo do pozostania „przy dawnych prawach, wolności i wierze”. Oznacza to, że tolerancyjni polscy szlachcice nie mieli problemu z prawem szariatu, które przecież wyznawali Tatarzy polscy (według zasad szkoły hanafickiej).

Najwyraźniej Jan III Sobieski nie wiedział jeszcze, że islam z definicji jest religią szatana...

Autorstwo: Paweł Rzewuski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Stanisław Kryczyński, „Tatarzy litewscy: próba monografii historyczno-etnograficznej”, Warszawa 1938.
2. Jan Tyszkiewicz, „Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII-XVIII w.”, Warszawa 1989; Volumina Legum, t 5.